Cena 15 gr.

NA PRZEŁOMIE

Dwutygodnik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

ORGAN LEGJONU MŁODYCH KOMENDY w OPATOWIE i OSTROWCU.

Rok I. | Opatów, dnia 1 kwietnia 1934 r. | № 2

Nasza Droga.

Znana jest rola kapitału wogóle a szczególnie zaś obcego w Polsce. Nasuwa się wobec tego zapewne pytanie, jakie my znajdujemy wyjście z obecnej paradoksalnej sytuacji, w którą wepchnęli nas kapitaliści z całym swym aparatem doradców, zaprzedających swoje wiadomości, swoje ja, nie wyłączając wielkich ekonomistow-teoretykow, którzy nigdy nie wskazują jasno planu budowy wielkiego gmachu, jakim jest ustrój gospodarczy Nigdy nie wypowiadają się w miarę rozwoju wypadków, w miarę budowy tego gmachu gospodarstwa społecznego, lecz zato na alarm wywołany przez kapitał, który czuje chwianie się tego budynku, stawianego bez planu i z samych przeciwieństw, rzucają się ci lekarze na ratunek, dyskutują, piszą rozprawy, rzucają projekty arlekinowe każdy inne, od ktorych sala słuchaczy ryczy śmiechem. Czego nie zrobią, by na wezwanie kapitału znaleźć wyjście i zastosować praktyczne przysłowie chwiejnych ludzi „wilk syty i owca cała". Wyjścia nie znaleźli, ustrój gospodarczy w gruzach, kapitał chciałby jeszcze na tej kupie gruzu coś zarobić, ekonomiści pragną go złożyć do poprzedniej chwiejnej sytuacji.

Znana jest perjodyczność przesileń gospodarczych powtarzających się co pewien okres zarówno w dziedzinie czysto finansowej, jak i w przemyśle, począwszy od XIX wieku.

Z tych wstrząsów natury ekonomicznej kapitał wychodził zwycięsko, znajdując nowe rynki zbytu i zarazem tereny eksploatacji w nowo odkrytych kolonjach lub przerzucając swe wyroby na stan trzeci czyli włościjaństwo. Dziś już niema terenów, któreby przedstawiały wartość eksploatacyjną dla producenta Nie tylko kraje Europy i Ameryki, ale nawet kolonje, które dotychczas były odbiorcami wyrobów przemysłowych i dostawcami surowca, obwarowały się barjerami celnemi i produkują same, pozostawiając wielki przemysł Europy i Ameryki bez wyjścia W Polsce nie jest przemysł rozwinięty tak dalece, by nie mógł w ciągu pewnego okresu obejść się bez eksportu, gdyż u nas leżą ogromne tereny, przedstawiające wielkie możliwości do zbytu artykułów przemysłowych, bo przecież uderza nas brak dróg żelaznych, kołowych, mostow, bo czekają olbrzymie obszary ziemi na wschodzie na jakąś wymowną odznakę kultury, jak Polesie lub Wołyń, tak-ale na to potrzeba dużych kapitałów prywatnych lub państwowych polskich, a my polskiego kapitału nie posiadamy. Polska dotychczas była i jest terenem eksploatacji obcego kapitału, dla którego dotychczas jesteśmy kolonją, która daje ogromne zyski bez specjalnych kosztów na skutek taniości robotnika polskiego.

Dla młodego pokolenia Polski niema wyboru, nie chcąc stać się niewolnikami, musimy wypowiedzieć walkę kapitalizmowi o niezależność gospodarczą Polski. Obecny ustrój liberalno kapitalistyczny nie nadaje się do osiągnięcia naszego celu, więc musimy go obalić Opierając się o szerokie masy pracujące, zbudować musimy Państwo Zorganizowanej Pracy

Młode pokolenie Polski nie odniesie zwycięstwa odrazu, ale młody polski świat pracy może drogą rewolucji socjalnej, która idzie, doprowadzić do usunięcia z Polski wszystkich wrogich państwu elementów, wywłaszczając najpierw kapitalistów obcych, przepędzic nielojalnych obywateli, należących do mniejszości narodowych, oraz tych Polaków, którzy swe oszczędności i kapitały umieszczają w Bankach zagranicznych.

Młode pokolenie nie będzie podtrzymywać starych przegniłych murów belkami ale zbuduje nowe żelazne fundamenty organizacji państwowej.

Młode pokolenie gotowe jest wyrzec się wielu rzeczy dzisiaj, ale z perspektywą lepszej i sprawiedliwszej przyszłości, do której marsz już rozpoczęliśmy.

Młode pokolenie stanie nieustraszenie do walki o lepsze jutro człowieka pracy i o wielką w wizjach młodzieńczych wymarzoną, sprawiedliwą Polskę

Młodzież Legjonowa, a starsze pokolenie.

Zagadnienie wzajemnego stosunku do siebie dwu różnych pokoleń było niemal we wszystkich epokach kwestją bardzo aktualną. Różnice psychiczne starych i młodych powodowały, że częstokroć oba pokolenia podchodziły do jednego zagadnienia z rożnych punktów widzenia. Młodzi, z natury swej żądni czynu, byli w każdem pokoleniu elementem radykalnym i aktywnym, w przeciwieństwie do pokolenia ludzi starych, których cechuje powolność i dążność do kompromisów. Rożnice te szczególnie ostro zarysowały się w czasach współczesnych. Pokolenie starsze, urodzone i wychowane w niewoli, w okresie, który wymagał pracy podziemnej (oczywiście mowa tu o pracy dla państwa, czy społeczeństwa), pracy nastawionej w jednym kierunku — wybłagania u zaborców możliwie szerokiej autonomji lub, u wartościowej części pokolenia, — wywalczenia niepodległości, nie umiało czy może nie chciało pracować tak dla państwa, jak wymagały tego nowe warunki życia. Brak inicjatywy organizacyjnej, brak odwagi tworzenia nowych form rządzenia, sprawia, ze już od początku istnienia naszej państwowości, miast stworzyć coś nowego, przystosowanego do ducha czasu, rządzimy się staremi wzorami arystokratyczno szlacheckiemi, przenicowanemi partacko w duchu pseudo-demokratycznym. Rozumiem, że twórcami dzisiejszego naszego ustroju, a ściśle mówiąc konstytucji Marcowej kierowała tradycja Polski, Jagiellonów, Sobieskiego i Konstytucji 3-go Maja, ale tradycji nie można powierzać losy wielu miljonów ludzi Młodzież młodo legjonowa przygotowując się do przejęcia obowiązków z rąk starszego pokolenia, idzie inną drogą, bo prowadzącą do przebudowy ustroju w duchu wybitnie państwowym. Z taką istotą rzeczy nie może się pogodzić część społeczeństwa starszego, przyzwyczajona kroczyć utartemi ścieżkami, która w ideach, głoszonych przez nas dopatruje się faszyzmu, hitleryzmu, a nawet komunizmu. Negatywny stosunek do młodzieży legjonowej tłumaczyć należy tem, że wspomniana część starszego społeczeństwa, sama nie tworząc nic nowego, nie lubi, by tworzono wogóle. Pokolenie starsze, nam niechętne, pragnęłoby, żeby młodzież szła ślepo na ich pasku. Zabić zdolność twórczą, zniweczyć próby usiłowania młodych wydobycia się z pod opiekunczych skrzydeł konserwatywnych i najczęściej „Bogo-ojczyźnianych" staruszków Młodych należy organizować, owszem — powiadają, ale niechaj młodzi pamiętają, że starsi są dla nich wyrocznią. Jak pan z brzuszkiem i siwiejącemi włosami powie, że coś jest czarne, to choćby to było białe, dla młodego musi pozostać czarne. Jeśli się powie młodzieńcowi, że żydow bić należy w imię jakiegoś tam dobra, to posłuszny młodzieniec powinien wziąć laskę do ręki i prać żydów, choć w głębi duszy może odczuwać, że tego rodzaju „mokra robota" nietylko nie robi go bohaterem, nie daje zadowolenia, nie jest korzystna dla państwa, ale wręcz przeciwnie robi go śmiesznym, wywołuje uczucie niesmaku i co najważniejsze — podrywa autorytet państwa. Chcieliby widzieć niektórzy starsi panowie zorganizowaną młodzież, gotową na każde ich skinienie, młodzież, będącą exspozyturą ich partji i partyjek, ale „broń Boże" młodzież myślącą, samodzielną i świadomą swego celu. Tu leży przyczyna powstania przepaści między młodzieżą legjonową, a pewną częścią starszego pokolenia. Piszę pewną częścią — bo jednak większość starszego społeczeństwa docenia znaczenie naszego ruchu i choć deklaracja nasza stoi niejednokrotnie w kolizji z ich przekonaniami odnosi się do nas życzliwie, widząc w nas przyszłych budowniczych Polski. Z tą częścią starszego pokolenia, mimo nieraz znacznych różnic ideowych, współpracować może. Możemy korzystać z ich doświadczenia, rad, wskazowek i środków technicznych, ale nigdy nie mogą nas łączyć z niemi więzy programowe, czy organizacyjne.

Z okazji Świąt Wielkanocnych Redakcja „Na Przełomie" zasyła wszystkim swoim Czytelnikom serdeczne życzenia „Wesołego Alleluja".

Legjon Młodych a konserwatyści!

Niejedni nie rozumieją naszego ruchu, inni są obojętni, znów inni wrogowie nasi zapamiętali. Wszak Episkopat polski potępił otwarcie naszą działalność, posądził nas o walkę z religją; wszak dla pp. Mackiewiczów jesteśmy bolszewikami, a wszak i nasi prowincjonalni magnaci rolni i przemysłowi sądzą, że komunizm propagujemy.

Jesteśmy bolszewikami, że otwarcie wypowiadamy walkę ludziom, bogacącym się na pracy robotnika polskiego; że mówimy, iż miarą wartości jednostki w społeczeństwie jest ilość i jakość jej pracy; że odsądzamy od udziału w rozdziale dochodu społecznego jednostki bezproduktywne, niechcące pracować, bo inni na nich pracują.

Walczymy z religją, bo odważyliśmy się głośno powiedzieć, że kler nie spełnia swego posłannictwa Chrystusowego, że z radością błogosławi tego, który kartaczami zniszczył rewolucję proletarjatu w Austrji, ludzi pracy, upominających się o chleb; nazwano nas bezbożnikami, bo dążymy do rewizji konkordatu, mocą którego kler Polski może bezkarnie z ambon uprawiać politykę partyjną.

Potępia nas społeczeństwo klerykalno-endeckie na czele z magnaterją rolną i przemysłową, że otwarcie wykazujemy antypaństwową robotę pewnej grupy księży i konserwy laickiej.

Źle dzieje się w Polsce; do obozu Marszałka cisną się ludzie, którzy doniedawna otwarcie zionęli nienawiścią zoologiczną do ludzi z „Pierwszej Brygady"; którzy plugawe słowa rzucali pod adresem Komendanta, a teraz chcą się tuczyć pod Jego skrzydłami... Zapominają jednak, że kiedy Komendant wychodził na bój o Jutro Polski, oparł się nie na ciężkich umysłach, a wiotkich ciałach ludzi herbowych, lecz na proletarjacie miejskim i wiejskim; z środowisk biednej inteligencji i zdrowych moralnie robociarzy zasilał szeregi Legjonów i P. O. W. i z tąż samą szarą masą pociągnął pod Kijów, z ich piersi stworzył wał niezdobyty pod Warszawą i tejże masy bagnety odepchnęły niepowrotnie dzikie hordy bolszewickie w dalekie stepy... a oni ten czyn, który był wynikiem Genjusza Wodza i męstwa polskiego robociarza i chłopa nazwali „Cudem nad Wisłą". A teraz ci wszyscy, którzy ongiś wątpili w słuszność sprawy Piłsudskiego, obecnie uznają w Nim Człowieka Pracy; narazie skromnie mówią (vide przemówienia neopaństwowców na prowincjonalnych akademjach ku czci Marszałka) o zasługach Piłsudskiego, jako wielkiego Wodza — przedewszystkiem żołnierza — a sukcesy polityki zagranicznej według nich to wpływ ustosunkowania się naszych sąsiadów względem Polski, powolna stagnacja kryzysu — to wpływ konjunktury.

A kiedy Rzplita stanie w pośród państw europejskich jako Państwo potężne, kiedy będzie decydowała o losach w polityce kontynentalnej — to powiedzą zapewne, że to zwiększenie religijności w Polsce sprawiło..

Instynkt samozachowawczy każe konserwie garnąć się do obozu Marszałka, bo spostrzegają nagle, że doniedawny ich protektor i opiekun znika z areny życia społecznego i politycznego Polski i oni niewdzięczni odwracają się od swych doniedawna przywódców.. tak każe im ich krętacka orjentacja polityczna Lecz obóz Marszałka jest jeszcze zdrowy, otrzęsie się z ludzi karjerowiczów i idących po linji najmniejszego oporu; my w to wierzymy mocno...

ipr.

MIGAWKI.

Imieniny Marszałka Piłsudskiego. Wielkie Święto wszystkich warstw i stanów. W całej Polsce, jak w kalejdoskopie przesuwają się capstrzyki, pochody, defilady, akademje, przemówienia .. A wszystko przeplecione, jak wieniec triumfalny frenetycznemi okrzykami na cześć Wodza wielkiego Narodu.

Radość wspólna, wspólny entuzjazm, okrzyki i prawie wszędzie wspólne akademje.

Prawie wszędzie, bo są na szczęście i wyjątki, taka bowiem komuna jest dobra ale tylko do granic.. przyzwoitości.

Zdarzył się podobny wypadek i u nas. I zaraz złośliwe języki obniosły go niesłusznie po placu Wilsona i przyległościach. Plotkowano, że uroczystość odbyła się pod hasłem „obywatelskości", że Komitet Obywatelski wraz z silnie reprezentowanym stanem obywateli ziemskich i pewną liczbą zwykłych obywateli czcili Marszałka we własnym zakresie.

Głupie języki nic nie chcą uszanować. Nawet winnego żydowskiemu Bogu ducha - mistrza wiązadeł głosowych, sprowadzonego dla uświetnienia uroczystości aż z samej stolicy za okrągłą sumkę złotych tylu a tylu.

Trzeba jednak przyznać, że publiczność nie ustosunkowała się do jego występu odpowiednio. Zbyt wcześnie puszczono go ze sceny. Gdyby nie to, na trzecią „bisówkę", po „Pierwszej Brygadzie" i krakowiaku usłyszelibyśmy „Mazurka Dąbrowskiego", którego Mistrz z pewnością „ad hoc" przechowywał w zanadrzu.

Całość „jako taka", „sama w sobie" udała się nadspodziewanie. Publiczność wychodziła zadowolona Może nie wszyscy, ale to drobnostka. Zresztą ludzie zawsze muszą mieć jakieś pretensje. Choćby i p. p. chorzyści, którzy nie wiedzieć jakiem prawem chcieli zupełnie bez biletu oglądać scenę od strony widowni. Na szczęście poskromiono ich wyjaśnieniem, że albo publiczność, albo oni. Zbyt wiele nie można żądać. Gdyby wybrali spośród siebie delegata, napewno zostałby wpuszczony na widownię. Ale wszyscy, aż śmieszne!

Miano im nawet powiedzieć, że mogą pójść, jeśli im się nie podoba. To dostatecznie wskazuje, jak bardzo organizatorzy byli zirytowani zuchwałem żądaniem p. p. chórzystów, skoro postawili im taką stanowczą propozycję w chwili, gdy murzyn jeszcze nie odrobił swojego.

Przykre są takie zakulisowe incydenty, ale cóż malkontenci zawsze się trafiają i trudno jest brać wszystko pod uwagę, zwłaszcza, jeżeli uroczystość urządzana jest nie dla wszystkich.

I żadne takie, półgębkiem, na niby,
Tędy, owędy, ni w dziewięć, ni w pięć,
Lizanie cukru zdaleka przez szyby
I to już cała bohaterska chęć.
Na nic połykać życie w kroplach małych,
Leniwie spychać po za siebie czas,
Naprzód, to naprzód -- naciskaj pedały!
Jeśli już jazda, to na pełny gaz!

ŻYDZI w OSTROWCU.

Zagadnienie sprawy żydowskiej jest omawiane w całej prasie bez względu na kierunki polityczne pism. Nic dziwnego, bo problem ten dotyka bezpośrednio najżywotniejszych interesów Polaków, pracujących lub chcących pracować w wolnych zawodach, rzemiośle i handlu. Trwający i pogłębiający się kryzys, który pozbawił dużą ilość obywateli ich warsztatów pracy, oraz zamknięcie granic dla polskiej emigracji sprawia, iż duża ilość bezrobotnych musi zrezygnować z nadziei powrotu do swych dawnych zawodów czy zajęć a imać się tej pracy, jaka jest możliwą do osiągnięcia.

Jeśli chodzi o polski stan posiadania w wolnych zawodach czy handlu, to dotychczas jest on bardzo mały a nawet znikomy. Nic więc dziwnego, że w tym kierunku skierowują się plany i dążenia tych, którzy muszą znaleźć warsztat pracy dla zapewnienia swej egzystencji. Ta część ludności wiejskiej, która nie może znaleźć miejsca pracy na wsi oraz część bezrobotnej inteligencji i robotników, powinna i musi znaleźć zajęcie w miasteczkach i miastach, trudniąc się handlem i rzemiosłem albo oddając wolnym zawodom. I tutaj kwestja ta napotyka na poważne trudności.

Dotychczas te działy gospodarstwa społecznego są opanowane przez żydów. Pozostaje więc albo zrezygnować z planu albo dążąc konsekwentnie zmniejszać stopniowo stan żydowskiego posiadania. Oczywiście napotka się tutaj każdy na zarzut, że podejmuje „walkę" z żydami, że jest antysemitą i inne znane lub gołosłowne argumenty. Jednak to będzie tylko ciekciarstwo, obliczone na niewiedzę lub bierność, nie mające uzasadnienia z punktu widzenia słuszności. Że żydzi są obywatelami, nikt temu nie zaprzeczy, ale jakimi obywatelami? Czy stosunek ich do państwa jest ten sam co Polaków, to wydaje się trochę problematyczne. Argumenty są. Obywatel, otrzymając od państwa opiekę w kraju i zagranicą, obowiązany jest do wierności i posłuszeństwa względem państwa. Obowiązki te wyrażają się między innemi w nieczynieniu nic takiego co stoi w kolizji z prawem, oraz na obowiązku odbycia służby wojskowej. Wystarczy wziąć do ręki jakikolwiek poważny dziennik, przejrzeć kronikę sądową aby przekonać się, że najwięcej fałszerstw, plajt, zdrad stanu i innych czynów, kolidujących z kodeksem, popełniają panowie Apszlakowie, Kohnowie i inni, o podobnie brzmiących nazwiskach. A już niechęć, wprost wstręt czują do służby wojskowej, do karabina... Nie mogą jakoś znosić ciężaru tornistra; to im szkodzi' i w odpowiednim czasie wyjeżdżają z Polski na kilka lat dla poratowania zdrowia. A takich kuracjuszy jest bardzo dużo. Ogłaszane przez Województwa wykazy osób pozbawionych obywatelstwa naskutek uchylania się od obowiązku służby wojskowej, zawierają całe kolumny nazwisk, na szczęście w stu procentach z pośród naszych „krajowych cudzoziemców". Tam gdzie jest interes, gdzie można zarobić na handelku, wekslu, małej upadłości — owszem chętnie biorą udział „nasi" przemysłowcy. Założyć bank, domek gry, to jest dobre, ale bronić państwa wczasie wojny poco... To nie jest interes ale to nie jest również równowaga w stosunkach z większością polską. Jeśli korzysta się z uprawnień, należy również spełniać swe obowiązki. Skoro ta równowaga zostanie wzruszona, może dojść do niepotrzebnych i ważkich w swych skutkach poczynań. A tego nie należy życzyć ani z punktu widzenia interesu polskiego ani żydowskiego.

Jednak ostatnie lata zaczynają wskazywać na to, że równowaga w układzie posiadania żydowskiego wzrasta wsposób nieproporcjonalnie duży do stanu posiadania polskiego, w różnych gałęziach życia. To pociąga za sobą protesty i akcje ze strony społeczeństwa polskiego. Będąc przeciwni temu, co popularnie nazywa się antysemityzmem a co sprowadza się do płytkiej demagogji i wybijania szyb, dla spokojnego rozważenia sprawy żydowskiej w Ostrowcu, przedstawimy, jaki jest układ stanu posiadania żydów.

(d. c. n.)

TO I OWO.

„Kłamcie, zawsze coś z tego zostanie" — powiedział Wolter.

Powyższy cytat nie ma nic wspólnego z tem, co mam zamiar pisać, w każdym jednak razie musimy stwierdzić, że nasionka hojną dłonią rozsypane przez Kościół zaczynają wysuwać łebki spod miękiej gleby ludzkiego rozsądku. Już ten i ów, bardziej rzeczowo i samodzielnie myślący przypomina sobie przeczytaną do końca powieść z dawnych czasów i patrzy na nas zezem na temat: „jakby to było dobrze spławić tych heretyków w jakiemś przygłębszem miejscu Opatówki", zaś inny, bardziej praktyczny tworzy plany zorganizowania „kieszonkowej" krucjaty przeciwko miejscowym poganom z Legjonu Młodych.

Pomysł, choć mocno przestarzały, w zasadzie niezły i może okazać się niezbędny, chodzą bowiem słuchy, że główny przedstawiciel L. M. z powodu braku zgrzebnej marynarki do Cannosy się nie wybiera i sprawa może utknąć na martwym punkcie wzajemnej niechęci.

Każdy jednak medal ma dwie strony, a Legjon Młodych składa się w znacznej większości z optymistów. To też i tutaj znaleźliśmy dla siebie różowy skrawek od strony podszewki. Mam na myśli reklamę, jaką nam mimowoli zrobiono.

Stajemy się powoli modni, jak swego czasu rozwiązywanie krzyżówek i yo-yo. Rychło patrzeć, jak jaka wylysiała z powagi firma rozpisze ankietę na temat: „Co to jest Legjon Młodych i czego właściwie chce?" W odpowiedzi za przykładem radja ogłosimy konkurs „na najlepszą bujdę o L. M.". Jako pierwsza nagroda dwutygodniowa prenumerata Na Przełomie. Sądzę, że konkurs będzie miał powodzenie.

Doprawdy, nigdy nie przypuszczaliśmy, że staniemy się tak popularni! I to od chwili, gdy zauważono, że wyrzuciliśmy kołyskę na strych i sypiamy w łóżku dla dorosłych. Pierwej to tam ten i ów nawet kołyskę pohuśtał, żeby maleństwu było przyjemniej, ale po okresie ząbkowania stajemy się niewygodni, gdyż przestaliśmy się trzymać protekcjonalnej sukienki różnych tatusiów, roszczących sobie zmonopolizowane prawo prowadzenia malca za rękę.

A o co właściwie chodzi? — O drobnostkę. O to, że jesteśmy w swej organizacji skonsolidowani, że mamy jasny program, że ten program jest jedyny pod kątem widzenia potęgi naszego Państwa w przyszłości, że mamy szczery zamiar program ten przeprowadzić, że nie ustąpimy!

Mamy dość przykładów w historji i literaturze, które wskazują, że stosunek Watykanu do państwa i narodu polskiego nie zawsze był taki, jakiego należałoby się spodziewać i jaki być powinien. Zależny był bowiem od ogólnego kursu międzynarodowej polityki, w której wygrywanie czysto świeckich atutów pod osłoną religji i duszpasterstwa datuje się od najdawniejszych czasów.

To też Legjon Młodych wyzwanie przedstawicieli Kościoła przyjmuje i raz jeszcze stwierdza, że nie zlęknie się ataków, mających wyraźne cechy prowokacji i zawsze stać będzie na straży interesów Państwa i Narodu polskiego.

SKRZYNKA POCZTOWA.

P. H. K-ska, Ostrowiec. Dziękujemy za miły liścik. Życzymy powodzenia.

P. W Kosmala, Ostrowiec. Za słowa uznania dziękujemy. Informacje prześlemy listownie.

P. Kaz. Z. Sandomierz Bardzo chętnie. Prosimy nadsyłać „Państwo Pracy" № 9. r. b.

P. J. W. Ożarów. Myśl bardzo piękna ale forma wierszowa sprawia Panu trudności. Wolelibyśmy coś prozą.

Redakcja.

Do Dzisiejszej Młodzieży Polskiej!

Żyjemy w czasach nieoczekiwanej walki o byt! Jesteśmy świadkami zmian gospodarczych państw, które różnemi sposobami pragną stoczyć śmiertelną walkę z przeciwnościami normalnego biegu życia. Dożyliśmy czasu, w którym bogatym narodom bieda zagląda w oczy; nic dziwnego, że i do kraju naszego zawitać musiała. Jednak w Państwie naszem nie jest jeszcze źle, można rzec, że nasze jutro jest pewniejsze i daleko więcej znośniejsze do przeżycia niż w Państwach innych.

Rzeczpospolita Polska zdała egzamin przed światem z opanowania trudnych sytuacyj i energicznych posunięć jakie musiały wyniknąć wskutek ogólnoświatowego kryzysu gospodarczego. Naród nasz umie być cierpliwym... umie pracować. Dowodami są przetrwanie niewoli, odzyskanie niepodległości i wreszcie budowa Państwa. Wspomniane zadania były rozwiązane przez poprzednie pokolenia młodzieży polskiej. Pamiętajmy, że poprzednicy nasi poruczone problematy rozwiązali z uznaniem. Wielki Wódz i Nauczyciel, chirurg, pewną ręką przeciął czyraka niewoli, zbudowanego na organizmie społeczeństwa naszego sformowanego z powodu chorobliwych błędów praojców, z pozostałości oczyścił ranę, młodym zastępem legjonów. Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski wskazał nam drogi, po których należy iść ku lepszemu jutru, nawet wtedy, gdy nie ma się warunków do osiągnięcia obecnego celu. Następnie Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki podał przykład, jak ze szkieletu, można otrzymać organizm żywy, dający owoce, które pragnąłby posiadać nie jeden naród (Wyżej wspomnianym szkieletem były fabryki w Chorzowie, w czasie pierwszych lat niepodległości). Dalej twórca Gdyni, Pan Minister Kwiatkowski udowodnił, że mając niewiele, można uczynić coś. Coś godnego uwagi i zazdrości ze strony sąsiadów.

Naszym celem jest odzyskane państwo utrwalić, granice wzmocnić, pracy polskiej otworzyć szerokie drogi światowe. Słowem — musimy rozwiązać zadanie, którego odpowiedź nigdy nie pozwoliłaby narodowi naszemu znaleźć się w sytuacji obecnej. Rozwiązanie powyższego postanowienia należy do bardzo trudnych, wymaga dużo dobrej woli, skupienia i pracy. Społeczeństwo Polskie szuka mocarza, który je podejmie i rozwiąże, mocarzem tym to my, młode pokolenie Rzeczypospolitej. Młodzieży polska, silna wolą i czynem, zdrowy organizmie Polski, nie zwlekajmy z rozwiązaniem! Pełnym, zwartym frontem idziemy w tej pracy naprzód i czyńmy a przedewszystkiem wywalczmy chwilę, w której pękną kajdany niewoli gospodarczej.

S. W.

CZARNE DJAMENTY.

Tysiąc nieznanych nazwisk,
Kilka setek imion
Znojny trud; rękawy zawinięte u koszul
— Poszli...

Czarny pył węglowy wgryzł się w silne dłonie,
Szarpie gardło, pryska spod stóp ciężkich, twardych,
Warczą serca maszyn w piekielnej agonji.
Oskardy !

Dzień roztopił się, uwiązł w szarym, lepkim dymie
Jedno imię
Ma dzisiaj tysiąc niepotrzebnych imion — —
Ten czy tamten, czy inny, cóż dla kogo znaczy?
— Poszli..

Z kilofem w garści poszli budować pod ziemią
Przyszłą Polskę pracy.

Zgór.

Z życia Legjonu Młodych.

Podziękowanie:

Legjon Młodych — Związek Pracy dla Państwa, Komenda w Ostrowcu, składa serdeczne podziękowanie Zarządowi Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego Oddziału Ostrowieckiego za uprzejme udzielenie pozwolenia Legjonowi Młodych na zwiedzenie Muzeum Krajoznawczego w Ostrowcu (ul. Gorzysta L. 3), w szczególności zaś p. Marji Żakowskiej za arcyuprzejme udzielenie wyjaśnień przy zwiedzaniu tegoż Muzeum Krajoznawczego.

W dniu 12.III. r. b. o godz. 19[15] w lokalu własnym przy ul. Focha L. 12 odbyło się zebranie dyskusyjne, wtorkowe Legjonu Młodych Komenda w Ostrowcu. Po zagajeniu zebrania przez Komendanta L. M., legjonista Henryk Adamek wygłosił referat p. n. „Państwo Zorganizowanej Pracy". Zebranie zaszczycili swoją obecnością przedstawicielowie poszczególnych miejscowych organizacyj, jak: p. Władysława Memowska, p. Kazimiera Wolszokiewiczowa (Zw. Prac. Ob. Kobiet), p. Leonciński (Zw. Legjonistów), p. Wigura (B. B. W. R.), p. Dziamagowski (Zw. P. O. W.), p. Grünberg (Zw. Rezerw.) i p. Zabłocki (Zw. Właśc. Nieruch.).

Legjon Młodych Komenda w Ostrowcu składa serdeczne podziękowanie wyżej wyszczególnionych przedstawicielom za przybycie na zebranie i zabranie głosów w dyskusji, a w szczególności p. Notarjuszowi Wigurze, który w pięknem przemówieniu podkreślił wspólne cechy ideologji starszego społeczeństwa i Legjonu Młodych.

Z życia Związku Rezerwistów.

Waśniów. W dniu 18 marca b. r. odbyło się zebranie organizacyjne Koła Związku Rezerwistów w Waśniowie. Z ramienia Zarządu Powiatowego na zebraniu byli obecni p. p. adjut. Kom. Pow. Zbroja Henryk i Tadeusz Kaliwoda.

Po zagajeniu zebrania przez p. Mierzejewskiego i przemówieniu p. Zbroji Hen. deklaracje członkowskie podpisało 25. obecnych.

Do zarządu wybrano: 1) Prezes — Hamera, Wiceprezes - Mierzejewski, Sekretarz — Wiśniewski, Skarbnik — Oksiński, Referent Samopomocy — Jabłoński, Członek Zarządu — Zugaj, Referent wych. obyw. — Żaczek. Nowo zorganizowanemu Kołu życzymy powodzenia w pracy społecznej.

Ostrowiec Miasto. W dniu 23 marca b. r. odbyło się w sali Kina „Marzeń" uroczyste zamknięcie Kursu Wychowania Obywatelskiego, zorganizowanego przez Referenta Wych. Obyw. Zw. Rez. pana Prof. Pucułka Stef. Na program zakończenia Kursu złożyło się przemówienie Pana vicestarosty Kurzeji i referat p. Dyr. Burdy p. t. „Rola Polski na terenie międzynarodowym". Po krótkim, rzeczowym referacie p. prof. Pucułek omówił szczegółowo program Kursu i podziękował wykładowcom za bezinteresowną pracę. Na zakończenie p. Frączak wygłosił deklamację Słowackiego p. t. „Mój Testament".

Z działalności Oddziału Związku Strzeleckiego w Opatowie.

Obecny Zarząd Związku Strzeleckiego w Opatowie wykazuje żywotną działalność. W dniu 20 stycznia b. r. został urządzony tradycyjny opłatek w świetlicy Z. S Obecnością swą zaszczycili brać strzelecką Zastępca Starosty p. Mg. Kurzeja, prezydent miasta Opatowa p. Orzechowski, komendant powiatowy p. p. Pokorski Stefan i przestawiciele duchowieństwa w osobach księży Oracza i Wroniszewskiego. Słowo wstępne wygłosił prezes miejscowego Oddziału Z. S. p. Naczelnik Urzędu Skarbowego Fr. Grzebień.

Uroczystość minęła w jaknajmilszym nastroju wsród śpiewu kolend i piesni zolnierskich. Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna.

Dnia 4 marca b. r. staraniem Oddziału Z. S. wystawiono w sali Straży Ogniowej w rezyserji pana Iwanyka 2 sztuki 1-aktowki p. t. „Rysia w Krynicy" i „Na Prowincji". Gra naszych młodych artystów wypadła nadspodziewanie dobrze. Najwięcej pracy wymagająca Akademja ku czci Komendanta w dniu 19 marca b dobrze. Atrakcją był chór strzelecki, który zdobył przebojem społeczeństwo opatowskie. Nowo utworzony ten chor dopiero po raz pierwszy wystąpił wobec szerokiej publicznosci pod batutą pana Bukajlo, wykonał szereg pieśni zupełnie poprawnie. Na program Akademji po za spiewem chóralnym złożyły się: słowo wstępne, deklamacje i sztuczka p. t. Por. I-szej Brygady, wykonane wyłącznie przez strzelców.

Tak deklamacje jak i sztuczka były gorąco oklaskiwane przez publicznosć szczelnie wypełniającą salę.

Z pracy społecznej.

W dniu 28, lutego b. r. odbyło się Walne Zebranie Pol. Czerw. Krzyza, Oddział w Opatowie.

Sprawozdanie Zarządu za okres ubiegły wykazało znaczny dorobek pracy społecznej miejscowego Oddziału, mającej na celu przygotowanie nalezyte powiatu opatowskiego do obrony Państwa.

Szczególnie żywotną działalnosć Oddział miejscowy okazał w ostatnich czasach, za okres kierowania tą pracą przez obecnego Prezesa Oddziału — p. Dr Juljana Bystrzanowskiego.

Nic tez dziwnego, ze Walne Zebranie wyraziło swoją zgodę na dalsze utrzymanie Zarządu w dotychczasowym składzie, i po ozywionej dyskusji nad preliminowanym budzetem ~ zaakceptowało w całości plan pracy Oddziału na rok najbliszy.

Najwazniejszym dowodem pracy jest fakt, iż wyszkolone zostały w ostatnich miesiącach dwie drużyny „sanitarno-ratownicze" dla Opatowa i oddane zostało do uzytku tych druzyn dwa komplety sprzętu ratowniczego, zakupionego przez miejscowy Oddział.

Haj.

Niniejsze przeproszenie ogłaszam w „Na Przełomie".

W miesiącu maju poczynione przezemnie zarzuty byłemu legjoniście Janowi Lach.-Delormonowi cótam i osobiście przeprosiłem.

Opatów, dn. 9-XII - 1933 r.

(-) Chodurski.
Kierownik szkoły w Iwaniskach.

KRONIKA.

Uroczysta akademja Zw. Strzeleckiego w Opatowie.

W dniu 19 b. m. odbyła się w Opatowie uroczysta Akademja Z. Strzeleckiego dla uczczenia Imienin Wodza Narodu, I Marszałka Polski, Jozefa Piłsudskiego

Słowo wstępne wygłosił ob. strzelec St. Chodniewicz następnie chór Zw. Strzeleckiego odśpiewał „Pierwszą Brygadę" i kilka pieśni legjonowych Deklamacje strzelczyni Z Góreckiej i ob. strzelca B. Kucharskiego wypadły b. udatnie.

Na zakończenie sekcja dramatyczna Zw. odegrała z powodzeniem sztuczkę „Porucznik I-szej Brygady".

Wspaniały przebieg obchodu Imienin I Marszałka Polski JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

O godz. 10 rano odprawiona została uroczysta Msza św w Kolegjacie celebrowana przez Ks. Prałata Pioro.

O godz. 11 — defilada przed Przedstawicielem rządu i reprezentantami miejscowych Władz u stóp pomnika Topora-Zwierz iowskiego.

Przedefilowały — kompanja Zw. Rezerwistów, Zw. Strzelecki, druzyny harcerskie, miejscowe gimnazjum im. B. Głowackiego, szkoły powszechne, oddziały miejscowe Polskiego Czerwonego Krzyża, Z. Z Z. i Straz Pozarna.

Wieczorem odbyło się uroczysta akademja w sali „Straznicy".

PAŃSTWO PRACY.

Gdy uginacie się pod ciężarem nieprawości i niesprawiedliwości, które niesie u swego schyłku ustrój kapitalistyczny,

gdy kryzys ustroju pozbawia Was podstaw egzystencji,

gdy głód i nędza coraz obfitszy zbierają plon,

gdy obcy kapitalista w imię swych zaszarganych interesów pozbawia Ludzi Pracy prawa do pracy w warsztatach produkcji, które winny być dobrem i źródłem bogactwa Państwa i polskiego świata pracy, a nie obcych wyzyskiwaczy,

wtedy jedyną ostoją jest dla Was mysl o tem, że kiedys skończy się Wasza dzisiejsza niedola, ze czeka Was lepsze jutro w przyszłem potężnem i sprawiedliwem Państwie Pracy.

Młody polski swiat pracy staje już do walki o lepsze jutro,

o sprawiedliwość społeczną,

o niepodległosć gospodarczą i potęgę Polski,

o wyzwolenie Jej z pod ucisku obcych kapitalistow-ciemiężycieli,

o upaństwowienie warsztatów produkcji,

o upowszechnienie prawa do pracy i obowiązku pracy,

o nalezyte warunki pracy i rozwoju kulturalnego dla wszystkich obywateli.

Młody polski świat pracy podjął tę walkę i poprowadzi ją do zwycięskiego końca, mobilizując juz dzisiaj pod sztandarami Państwa Pracy kadry rewolucyjnego Ruchu Młodolegjonowego.

W interesie Państwa Polskiego i proletarjatu polskiego zaden Człowiek Pracy nie ma prawa pozostać na uboczu zbliżających się wydarzeń, niosących zupełną zmianę ustroju politycznego, społecznego i gospodarczego, zaden Człowiek Pracy nie moze izolować się od nowego polskiego prądu, który przybiera z każdym dniem na sile.

Niech żyje Państwo

Zorganizowanej Pracy!

Adres Redakcji i Administracji: Opatów, Sienkiewicza 2.
Redakcja czynna w każdy piątek od godz. 5 - 7.
w Ostrowcu, ul. Focha 12. godz. urzęd. we wtorki i środy od 18 — 20
Warunki prenumeraty: rocznie 3.50 zł, półrocznie 1.75 zł., kwartalnie 0.80 gr

Ceny ogłoszeń: za wiersz mm. szerokości 1 szpalty redakcyjnej na stronie tytułowej 1 zł. w tekście 80 gr. za tekstem 60 gr. Drobne ogłoszenie 5 gr. za wyraz.

Redaktor: **Wincenty Piechowicz.**

Wydawca: **Komenda Obwodu L. M. w Opatowie.**

Drukarnia A. Słupowski i S-ka w Opatowie.